

I. ARTYKUŁY

JACEK KACZOR

ZASADA AUTONOMII WOLI W ŚWIETLE FILOZOFII LIBERALNEJ

Problematyka autonomii jednostki (autonomii w ujęciu podmiotowym) stanowi pole dostrzegalnego krzyżowania się zainteresowań filozofii prawa i szczegółowych nauk prawnych. Dostrzegalność powiązań nie zawsze jest jednak równoznaczna z akceptacją i harmonizacją wyników badań. Artykuł niniejszy nie rości sobie bynajmniej pretensji do miana wyczerpującej analizy związków pomiędzy wymienionymi dyscyplinami prawnoznawstwa, uwidaczniającymi się przy okazji rozważań nad istotą autonomii w ujęciu podmiotowym. Stawia sobie natomiast zadanie o wiele skromniejsze – ukazanie filozoficznych powiązań tego pojęcia na tle cywilistycznych rozważań o autonomii podmiotów prawa cywilnego.

I. Wszelkie prowadzone na gruncie cywilistyki rozważania mające za przedmiot, czy to ukazanie specyfiki tej gałęzi prawa, charakterystykę sytuacji podmiotów prawa cywilnego, czy rekonstrukcję podstawowych jego zasad koncentrują się wokół pojęcia autonomii w ujęciu podmiotowym. Tradycyjnie za fundament współczesnej cywilistyki, nadający kształt zarówno regulacjom prawnym, jak i narzędziom służącym kształtowaniu sytuacji prawnej podmiotów, uważa się zasadę autonomii woli. Z kolei podstawę wyodrębnienia prawa cywilnego, a nawet szerzej – prawa prywatnego w ogóle – ma stanowić szczególna metoda regulacji stosunków cywilnoprawnych, opierająca się na uznaniu autonomicznej pozycji podmiotów tych stosunków. Pomiędzy zasadą autonomii woli a cywilistyczną metodą regulacji stosunków prawnych istnieje oczywista więź treściowa.

Autonomia woli jest w cywilistyce pojęciem legitymującym się długą tradycją, a przy tym w miarę jednoznacznie rozumianym. Daje się jednak zauważyć pewne nieuporządkowanie terminologiczne – poszczególni autorzy mówią o autonomii woli, autonomii podmiotów, autonomii prywatnej, swobodzie czynności prawnych, wolności (swobodzie) kontraktowania oraz swobodzie umów, często używając tych terminów jako równoznacznych. Nie zawsze jest to jednak zabieg uprawniony.

Autonomia woli (a. prywatna, a. podmiotów) i swoboda czynności prawnych są terminami o zbliżonym znaczeniu, albowiem odnoszą się do wszystkich czynności prawnych. Natomiast swoboda umów, czy też wolność kontraktowa mają za przedmiot tylko jeden z ich rodzajów, a mianowicie umowy. Z tego względu to autonomii woli przypisać należy najszersze

znaczenie¹, aczkolwiek ze względu na dominującą w obrocie prawnym rolę umów zdarzają się głosy przeciwne². Jakkolwiek jednak umowy stanowią zdecydowaną większość czynności prawnych nie wyczerpują tej kategorii. Poza nimi istnieje szeroka grupa czynności cywilnoprawnych, które też są objęte swobodą kształtowania ich treści. Chodzi tu przede wszystkim o czynności jednostronne. Mimo dokonanego rozróżnienia silna jest w literaturze tendencja do utożsamiania autonomii woli ze swobodą umów. Dzieje się tak za sprawą marginalnego (w opinii wielu autorów) znaczenia czynności jednostronnych w obrocie prawnym, jak również z ograniczonego zastosowania zasady swobodnego kształtowania treści czynności prawnych na gruncie prawa rzeczowego (zasada *numerus clausus* praw rzeczowych).

Formułowane w nauce prawa cywilnego definicje autonomii woli są w miarę zbieżne. Dominuje pogląd, iż jest to sytuacja prawna polegająca na tym, że z mocy prawa stanowionego i w granicach przez to prawo wyznaczonych podmiot może sam kształtować swoje prywatnoprawne stosunki, w szczególności przez czynności prawne³. W definicji tej mocno akcentuje się dwa elementy. Po pierwsze, możliwość kształtowania przez podmioty prawa wiążących ich stosunków prawnych za pomocą podstawowego, albo nawet jedyne instrumentu służącego realizacji autonomii prywatnej, czyli czynności prawnych⁴. Po drugie, że podstawę wiążącej prawnie mocy umów stanowi system prawny⁵.

Pierwsza kwestia jest o tyle oczywista, iż na gruncie prawa cywilnego nikt nie kwestionuje faktu, że zasadniczym narzędziem służącym realizacji indywidualnych interesów są czynności prawne. Za ich przyczyną nawiązywane są więzi pomiędzy podmiotami dążącymi do urzeczywistniania własnych celów. Cywilnoprawne rozumienie autonomii woli skupia się wokół stwierdzenia, że podmiot prawa jest władny sam kształtować swoją sferę prawną. Wejście w kontakt z innymi podmiotami ma o tyle drugorzędne znaczenie, że służy pierwszoplanowemu celowi, jakim jest nieskrepowane wolą innych jednostek ułożenie własnej sytuacji prawnej. Współczesne prawodawstwo, zapewniając przynajmniej formalną równorzędność podmiotów w stosunkach cywilnoprawnych, wskazuje na dialog i consensus jako zasadniczy sposób uzgadniania interesów stron⁶. W obrębie tej problematyki jedynie odpowiedź na pytanie: czy autonomia woli odnosi się tylko do czynności prawnych, czy też ma za przedmiot wszelkiego rodzaju działania prawne, budzi w literaturze pewne kontrowersje, jednakże z przyjętego w tym artykule punktu widzenia nie jest to problem istotny.

Drugie z podniesionych zagadnień – problematyka wiążącej prawnie mocy autonomii woli podmiotów cywilnoprawnych – było przyczyną wielu

¹ A. Stelmachowski, *Zarys teorii prawa cywilnego*, PWN, Warszawa 1998, s. 88.

² Z. Radwański „bogatszą treść” aniżeli autonomii woli przypisuje swobodzie umów; Z. Radwański, *Teoria umów*, Warszawa 1977, s. 96.

³ Tak m.in. Z. Radwański, *Teoria ...*, s. 95; M. Niedośpiał, *Autonomia woli w części ogólnej prawa cywilnego*, PiP 1984, z. 12, s. 64.

⁴ Z. Radwański, *Uwagi ogólne o autonomii woli*, w: *II Kongres notariuszy RP. Referaty i opracowania*, red. R. Szytk, Kraków-Kluczbork 1999, s. 263 - 264.

⁵ *Ibidem*, s. 260 - 261.

⁶ A. Stelmachowski, *Zarys teorii ...*, s. 36 - 37 i 40.

nieporozumień, wynikających przede wszystkim z nieustalenia relacji autonomii woli jako zasady (gałęzi) prawa od autonomii woli jako pewnej koncepcji filozoficznej. Chodzi tu mianowicie o związek pomiędzy ukształtowanym we współczesnej cywilistyce pojęciem autonomii w ujęciu podmiotowym a propagującą indywidualną wolność jednostki ideologią XIX-wiecznego liberalizmu. W literaturze cywilistycznej spotkać się można z wieloma poglądami mocno akcentującymi brak jakichkolwiek afiliacji pomiędzy charakterystycznym dla prawa cywilnego rozumieniem autonomii woli a „prawnonaturalną doktryną w jej wersji liberalno-indywidualistycznej”⁷.

Współczesna cywilistyka chce uwolnić autonomię woli od prawnonaturalnych powiązań przede wszystkim po to, aby nadać jej ściśle techniczno-prawne znaczenie. Jest to zrozumiała intencja, wzięwszy pod uwagę fakt, że obrót cywilnoprawny wymaga przede wszystkim czytelności i prostoty związków, a nie filozoficznych uwikłań. Nie zmienia to wszakże faktu, że pojęcie „autonomii woli” nie jest oryginalnym tworem nauki prawa cywilnego, a sięgnięcie do rodowodu i filozoficznych założeń może okazać się użyteczne dla ustalenia jej treści. W tym miejscu chciałbym przedstawić cywilistyczną charakterystykę autonomii woli, opartą na rodzimej literaturze przedmiotu, natomiast jej filozoficznym założeniem poświęcić następną część tego artykułu.

W miarę zgodnie, nauka prawa cywilnego do elementów składających się na autonomię woli w szerszym ujęciu zalicza:

- swobodę dokonania lub niedokonania czynności prawnej (swobodę związania, zmiany i zakończenia stosunku prawnego);
- swobodę doboru strony (stron) czynności prawnej;
- swobodę kształtowania treści czynności prawnej⁸.

Przedmiotem kontrowersji jest, czy do powyższego katalogu należałoby również zaliczyć:

- swobodę wyboru formy czynności prawnej⁹.

Natomiast przy węższym ujęciu autonomię woli sprowadza się tylko do swobody kształtowania treści czynności prawnych.

Uzasadnienia dla mocy wiążącej tak rozumianej autonomii woli upatruje się albo w konkretnych przepisach prawnych, albo w całokształcie cywilnoprawnych uregulowań czynności prawnych.

Pierwsze z podejść podstaw dla autonomii podmiotów prawa cywilnego w zakresie możliwości swobodnego kształtowania czynności prawnych doszukuje się w art. 56 k.c.

⁷ Z. Radwański, *Teoria ...*, s. 95 - 97 i podana tam literatura.

⁸ Te elementy autonomii woli, choć często wymieniane przy okazji charakterystyki swobody umów, wymieniają m.in. Z. Radwański, *Teoria ...*, s. 99 - 101, *Uwagi ogólne ...*, s. 267 - 268; M. Niedośpiał, op. cit., s. 64 - 65; A. Stelmachowski, *Ewolucja autonomii woli*, w: *Tendencje rozwoju prawa cywilnego*, red. E. Łętowska, Ossolineum 1983, s. 180; *Zarys teorii ...*, s. 91; W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1998, s. 108 - 109; T. Wiśniewski w: *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, t. 1, wyd. 2, Wydawnictwo Prawnicze, s. 15; M. Safjan w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 1, wyd. 2, C.H.BECK, Warszawa 1999, s. 724. Patrz także uzasadnienie do uchwały całej Izby Cywilnej SN z 28.04.1995 r., III CZP 166/94, OSNC 1995, nr 10, poz. 135.

⁹ Przeciwnikiem obejmowania autonomią woli również formy czynności prawnych jest Z. Radwański, *Teoria ...*, s. 101 - 103, *Uwagi ogólne ...*, s. 268 - 271.

Art. 56. Czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają z ustawy, zasad współżycia społecznego i z ustalonych zwyczajów.

oraz/lub w § 1 i 2 art. 58 k.c.

Art. 58. § 1. Czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy.

§ 2. Nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego.

Podkreślić trzeba, że argumentacja prowadzona w oparciu o te przepisy miała miejsce w okresie, gdy kodeks cywilny nie tylko nie zawierał żadnych regulacji wprost odnoszących się do autonomii woli, ale także nie znalazła się w nim zasada swobody umów. Celem przyświecającym autorom podejmującym tę problematykę było w równym stopniu uzasadnienie autonomii woli, co swobody umów. Obecnie kwestia ta przedstawia się inaczej. Zasada swobody kontraktowania powróciła do k.c., nie ma więc potrzeby poszukiwania potwierdzenia dla niej w innych przepisach kodeksu. Natomiast status autonomii woli jako zasady prawa cywilnego nie zmienił się, stąd w tym zakresie argumentacja przedstawiona w literaturze przedmiotu przed rokiem 1990 może być odniesiona do stanu obecnego.

Art. 56 k.c. wyrażał, według Z. Radwańskiego, generalną kompetencję w zakresie kształtowania treści czynności prawnych. Podstawowe znaczenie dla argumentacji autora miał zwrot „czynność prawna wywołuje [...] skutki w niej wyrażone”. Pozostałe sformułowania tego przepisu miałyby tylko zapowiadać, że następstwa dokonanej czynności prawnej mogą wykraczać poza treść oświadczenia woli. Ograniczenia swobody umów (przede wszystkim dotyczące sprzeczności z ustawą lub zasadami współżycia społecznego) wprowadza on z art. 58 k.c.¹⁰

Według drugiej grupy poglądów dostatecznego uzasadnienia dla autonomii woli (swobody umów) dostarcza art. 58 k.c. Rozumowanie przeprowadzane przez zwolenników tej koncepcji opiera się na wnioskowaniu *a contrario* z powoływanego przepisu. Jeśli mianowicie nieważne są czynności prawne sprzeczne z ustawą, z zasadami współżycia społecznego albo mające na celu obejście ustawy, to *a contrario* ważne są wszelkie czynności dokonane w zgodzie z przepisami ustawy, zasadami współżycia społecznego i nie mające na celu obejścia ustawy. Jak przyznają sami cywiliści, ten typ wnioskowania nie daje dostatecznej podstawy do konstruowania zasady autonomii woli. Podnosi się m.in. niepewność tego typu wnioskowania oraz opinię, że art. 58 k.c. nie daje pewności, iż zostały w nim wyczerpująco uregulowane przyczyny nieważności czynności prawnych, co stanowi przesłankę zastosowania *argumentum a contrario*¹¹.

Podejmowano również próby wyprowadzania zasady autonomii podmiotów prawa cywilnego w kształtowaniu wiążących je stosunków prawnych

¹⁰ Nie był to jednak pogląd niekwestionowany. Przede wszystkim wytykano mu, że treść art. 56 k.c. „dotyczy raczej skutków czynności prawnych, niż problemu ich dopuszczalności” – A. Stelmachowski, *Ewolucja* ..., s. 184.

¹¹ Z. Radwański, *Teoria* ..., s. 109 - 110.

z art. 1 i 189 k.p.c. Wynikający z tych przepisów (co też nie jest poglądem bezspornym) obowiązek sądów cywilnych rozstrzygnięcia wszystkich spraw o charakterze cywilnoprawnym miał uzasadniać przekonanie, że jeśli sąd ma obowiązek rozstrzygnięcia każdej prawidłowo wniesionej sprawy noszącej znamiona stosunku cywilnoprawnego, to podmioty mają tym samym prawo dowolnego kształtowania takich stosunków, byleby mieściły się one w „naturze” („właściwości”) stosunku cywilnoprawnego¹².

Ostatnią grupę poglądów stanowią te, które uzasadnienia dla autonomii woli doszukują się w całości kodeksowych regulacji dotyczących czynności prawnych. W tym kierunku idzie argumentacja A. Stelmachowskiego, który dodatkowo wiąże tę problematykę z dominującą opinią doktryny prawniczej. Jeśli mianowicie w systemie prawnym brak jest przeszkód dla przyjęcia tezy, że autonomia woli (swoboda umów) obowiązuje, a według zgodnej opinii na gruncie prawa cywilnego dozwolone jest wszystko, co nie jest przez prawo wyraźnie zakazane, to w wystarczającym stopniu uzasadnia to dopuszczalność powoływania do życia nie zakazanych przez prawo czynności prawnych¹³.

II. Pojęcie autonomii przeżywa swoisty renesans we współczesnej filozofii politycznej. Korzysta się z niego w szerokim zakresie i w bardzo różnorodny sposób. Autonomia jednostek, choć dla wielu stanowi wartość samą w sobie, jest też wiązana z innymi wartościami – z godnością, wolnością, czy w różny sposób pojmowaną równością.

Wywodząca się z filozofii judeochrześcijańskiej idea indywidualnej godności człowieka, jako tworu boskiego, stała się inspiracją dla szeregu koncepcji indywidualistycznych, zakładających prymat jednostki, wyróżniających ją wartości i cenionych przez nią interesów nad wartościami i interesami społeczności, czy państwa. Najbardziej zaawansowane rozważania nad autonomią jednostek podjęła jednak myśl liberalna, przypisująca fundamentalne znaczenie jednostce obdarzonej suwerenną władzą nad sobą samą, swymi zdolnościami i swą własnością¹⁴.

Mimo niewątpliwych zasług filozofii liberalnej dla problematyki autonomii, refleksja na ten temat nie byłaby pełna, gdyby pominąć w niej wkład I. Kanta. Nie był on może pierwszym, który użył terminu „autonomia woli”, ale na pewno tym, który sformułował ją w tak rozwiniętej postaci. Zamieszczenie w tym miejscu kilku chociażby uwag na temat kantowskiej wizji autonomii woli jest tym bardziej uzasadnione, że Kant jest przez niektórych autorów wprost zaliczany do przedstawicieli klasycznego liberalizmu, przez innych zaś przynajmniej do jego prekursorów.

¹² Por. J. Nowacki, *Przyczynek do uzasadnienia analogii (Na przykładzie prawa rzeczowego)*, PiP 1965, nr 5 - 6; tego samego autora *Wolność umów a uzasadnienie analogi*, PiP 1966, nr 11. Poglądowi temu stawiany jest zarzut, że choć do utrzymania jest obowiązek sądu rozstrzygnięcia każdej sprawy cywilnej, to nie można tego powiedzieć o dalszej części zaprezentowanego rozumowania. Jeśli bowiem sądowi przedstawiona zostanie sprawa oparta na stosunku o znamionach stosunku cywilnoprawnego, to co prawda sąd podejmie tę sprawę, lecz może ona nie zostać merytorycznie rozstrzygnięta, jeśli sąd stwierdzi, że strony nie zastosowały się do stawianych przez prawo wymagań. Tak Z. Radwański, *Teoria ...*, s. 109.

¹³ A. Stelmachowski, *Ewolucja ...*, s. 184.

¹⁴ Alan Ryan, *Liberalizm*, w: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, pod red. R. E. Godina i P. Pettita, Książka i Wiedza 1998, s. 395.

Autonomia u Kanta jest cechą woli kierującej się jedynie motywem posłuszeństwa wobec nakazów rozumu praktycznego – „jest właściwością woli, dzięki której ona sama jest prawem”¹⁵. W każdym człowieku Kant odróżnia dwie istoty: fizyczną, przynależną do świata przyrody, podległą zewnętrznym skłonnościom i popędom (*fenomen*) oraz moralną, istniejącą w świecie umysłu (*noumen*). Człowiekowi jako istocie rozumnej przypisuje Kant szczególną wartość: wszelkie przedmioty mają wyłącznie wartość warunkową, stanowią jedynie środek, gdyż ich wartość jest zależna od ludzkich skłonności i potrzeb, „natomiast istoty rozumne nazywamy osobami, ponieważ już ich natura wyróżnia je jako cele same w sobie, tj. jako coś, czego nie należy używać tylko jako środka, a więc o tyle ogranicza wszelką dowolność (i jest przedmiotem szacunku)”¹⁶. W ten sposób wyraża Kant przekonanie o niedopuszczalności instrumentalnego posługiwania się osobą ludzką. Jednostka może być traktowana tylko jako podmiot własnych celów, niepodporządkowanych jakiegokolwiek władzy poza prawem moralnym, które sama stanowi. Jeśli wszystko ma albo jakąś cenę (daje się zastąpić przez coś innego), albo godność (nie dopuszcza żadnego równoważnika), to człowiek jako „cel sam w sobie” posiada wartość wewnętrzną, czyli godność¹⁷. Właściwością istot rozumnych jest wolność. Według Kanta jest ona „kluczem do wyjaśnienia autonomii”¹⁸. Wolność oznacza, że człowiek jako osoba moralna nie jest zewnętrźnie determinowany, lecz jego wola podlega tylko nakazom niezależnego od świata zewnętrznego rozumu. Z kolei cechą wolności jest samopodporządkowanie się woli. Autonomia woli wyraża się więc w tym, iż rozumna wola sama tworzy prawo (maksymy postępowania), którym podlega.

Jak widać, Kant pojmuje wolność w sposób szczególny. Jest ona dla niego właściwością istot rozumnych, istniejącą tylko w świecie ducha, a więc poza sferą przyrody i doświadczeń, tam bowiem panuje przyczynowość i konieczność. Człowiek jest wolny, gdy jest niezależny od skłaniających przyczyn świata zewnętrznego; ludzka wola jest wprawdzie zależna od rozumu, ale on jest niezależny od świata zmysłowego¹⁹. Jednak człowiek istnieje nie tylko jako podmiot moralny, lecz także jako obiekt fizyczny w świecie przyrody, w którym nieuchronnie wchodzi w interakcje z innymi osobami. Dlatego pojawia się kwestia regulacji wolności zewnętrznej, rozumianej jako niezależność od woli innych ludzi. Do realizacji tego celu potrzebne jest prawo, które ma zastosowanie wyłącznie do zachowań zewnętrznych. W odróżnieniu od prawa moralnego (prawodawstwa wewnętrznego) cechuje się przymusem, który służy wszakże obronie wolności. Stąd wniosek, iż podstawą istnienia, obowiązywania i realizacji prawa jest wolność jednostek oraz kantowska definicja prawa: „Prawo jest zatem ogółem warunków, pod którymi samowola jednej osoby daje się pogodzić na mocy ogólnego prawa wolności z samowolą drugiej”²⁰.

¹⁵ I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, PWN 1953, s. 78.

¹⁶ *Ibidem*, s. 61.

¹⁷ I. Kant, *op. cit.*, s. 70 - 71.

¹⁸ Tak brzmi podtytuł rozdz. III powoływano już powyżej „Uzasadnienia metafizyki moralności”.

¹⁹ *Ibidem*, s. 86 - 105; M. Maneli, *Historia doktryn polityczno-prawnych XIX wieku*, cz. I, PWN 1964, s. 34.

²⁰ I. Kant, *Die Metaphysik der Sitten*, Berlin 1870, s. 31 – podaję za M. Maneli, *op. cit.*, s. 44.

Kantowska doktryna autonomii woli, ściśle powiązana z wolnością jednostki, bez wątpienia wniosła twórczy wkład w tę problematykę na długo wyznaczając kierunek filozoficznych dociekań nad podstawami i istotą wolności i autonomii w ujęciu podmiotowym. Znamienny nacisk kładzie ona na szczególną i niepowtarzalną wartość każdego człowieka. Wszystkie inne wartości zasługują na to miano tylko wówczas, gdy są wytworami wolnych podmiotów. Tym samym nie ma wartości wyższej od jednostki, która jest ich kreatorem. Niedopuszczalne jest przymuszanie autonomicznych podmiotów do realizacji celów i wartości, które nie pochodzą od nich. Powoduje to bowiem ich uprzedmiotowienie, stanowi zaprzeczenie tezy, iż człowiek jest celem samym w sobie, bez względu na doniosłość i szlachetność motywów przyswecających inicjatorowi takich działań (krytyka paternalizmu). W takiej postaci doktryna ta znalazła uznanie i stałe miejsce w tradycji liberalnej²¹. Jednak kantowska wolność, to nie możność działania według swoich upodobań, lecz zamknięcie się w sobie i podległość „autonomicznym prawom swojej własnej woli”²². U Kanta autonomia leży u podstaw godności człowieka, a nie na odwrót, gdyż dzięki autonomii woli człowiek ma ową bezwarunkową, bezwzględną wartość określaną mianem godności. Ważna rola przypada tu prawu, które stanowić ma gwarancję autonomii i wolności jednostki, rozgraniczając indywidualne sfery wolności.

Współczesny kształt pojęcie autonomii zawdzięcza przede wszystkim myśli liberalnej. To liberalizm uczynił z wolności jednostki najwyższą wartość polityczną i źródło inspiracji dla licznych koncepcji dotyczących niezbywalnych praw człowieka, rządu ograniczonego, prywatnej własności i swobody zawierania umów. Choć nie można traktować liberalizmu jako monolitycznej ideologii istnieje jednak przekonanie, że pośród wielu jego nurtów i odmian da się wyodrębnić pewien, z konieczności bardzo ogólnie sformułowany zespół przekonań, „wspólny fundament moralny”, spajający te nurty, czy chociażby pozwalający na ich identyfikację jako liberalnych. Rolę taką spełniać może np. wyprowadzane od Locke’a stwierdzenie, że ludzie rodzą się w stanie równości i wolności w działaniu i rozporządzaniu swoim majątkiem i swymi osobami”. Dla liberałów istotny jest związek zachodzący między własnością i posiadaniem a wolnością osobistą. Minimalna treść przysługującej jednostce własności prywatnej wyraża się w prawie dysponowania własną osobą, zdolnościami, wiedzą i pracą. Jeśli odbierze się człowiekowi tę możność zostaje on uprzedmiotowiony i sprowadzony do rangi zasobu społecznego, podporządkowanego ogólnym procedurom decyzyjnym. Do autonomicznego bytu jednostki konieczne jest więc uznanie własności osobistej, umożliwiającej jej realizację własnego planu życiowego. Jest to możliwe, jeśli dopuści się możliwość zdecentralizowanego podejmowania decyzji przez jednostki, a więc decyzji zgodnych z jej indywidualnym systemem wartości i posiadaną wiedzą o własnych preferencjach i środowisku działania²³.

²¹ I. Berlin, op. cit., s. 198 - 200; J. Gray, op. cit., s. 76.

²² M. Maneli, op. cit., s. 36.

²³ J. Gray, op. cit., s. 80 - 87.

Popularne jest wśród liberałów odwołanie się do teorii praw człowieka, do konstatacji, że jednostki przychodzą na świat wraz z prawem do dysponowania sobą i swoimi zdolnościami²⁴. Łączy się ono z protestem przeciwko jakiegokolwiek absolutnej i arbitralnej władzy, gdyż godzi ona w osobowość i prawa poddanych jej jednostek. Jedyny dopuszczalny sposób sprawowania władzy to rząd realizujący ograniczone cele: zapewniający bezpieczeństwo obywateli, stojący na straży wolności, własności i niezakłóconej współpracy. Cele te, bardzo ogólne naszkicowane, podlegają skonkretyzowaniu w wyniku uwzględnieniu opinii wszystkich podległych władzy jednostek. Roszczenie do sprawowania rządów uzasadnione jest tylko gwarancją skutecznego realizowania tak wytyczonych celów. Absolutna władza odmawiając wartości indywidualnym poglądom i podejmując arbitralne decyzje, przeczy wolności i równości – jako wolni, ludzie mogą być nakłaniani do zgody tylko argumentacją; jako równi – mogą być zobowiązani do czegokolwiek tylko na takich samych warunkach jak wszyscy inni²⁵. Liberalizm zakłada, że o potrzebach i wartościach mówić można tylko w odniesieniu do pojedynczych jednostek, a nie społeczeństwa jako całości. Jednocześnie indywidualne cele i pragnienia winny mieć pierwszeństwo przed ideałami zbiorowymi, a państwo jest powołane do urzeczywistniania uzgodnionych celów jednostek²⁶.

Wewnętrznie niejednorodną doktrynę liberalizmu zespala przeświadczenie, że jednostki są twórcami samych siebie, są uprawnione i zdolne do dokonywania nieprzymuszonych wyborów oraz do brania odpowiedzialności za własne życie. Często właśnie w możliwości dokonywania wyborów między alternatywnymi i równie dobrymi sposobami życia, między rywalizującymi i nie zawsze współmiernymi celami upatruje się sensu autonomiczności jednostki²⁷.

Jak już wspominałem, liberalizm to doktryna wysoce niejednorodna. Autonomia podmiotów to pewien rys wspólny dla wielu jego przedstawicieli, aczkolwiek stosunkowo nieliczni mówią o niej wprost. Jest ona istotnym elementem wielu liberalnych koncepcji wolności, równości, czy sprawiedliwości, jakkolwiek często występuje w zawołowanej postaci.

Idea wolnych podmiotów samostanowiących o swoim życiu towarzyszyła liberalizmowi od samego początku. Wolność oznaczała dla jednostki możliwość czynienia wszystkiego, zgodnie z jej upodobaniami i egoistycznymi popędami. Nie może się to jednak odbywać w sposób nieograniczony. Wolność nie może być efektywnie i przez wszystkich realizowana w stopniu absolutnym, gdyż pozbawiona jakichkolwiek granic nie mogłaby być urzeczywistniona – korzystanie z wolności przez jeden podmiot uniemożliwiałoby, lub co najmniej utrudniało korzystanie z niej przez pozostałych. Absolutna wolność wywołałaby stan, w którym każdy mógłby bez ograniczeń ingerować w życie innych ludzi. Stąd liberalnym rozważaniom nad wolnością

²⁴ Alan Ryan, op. cit., s. 387.

²⁵ Ibidem, s. 390.

²⁶ A. Luty, W. Luty, *Racjonalność ekonomiczna a moralno-prawne i polityczne postulaty liberalizmu*, w: *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 439.

²⁷ I. Berlin, op. cit., s. 232; J. Gray, op. cit., s. 76.

towarzyszyły dociekania nad jej granicami – zarówno granicami swobody działania jednostki, jak i wolności od ingerencji władzy publicznej i innych podmiotów. Ogólnie sprowadzały się one do postulatu maksymalizacji obszarów spontanicznych działań jednostki i minimalizacji przymusu zbiorowego²⁸.

Doniosłe zasługi na tym polu położył John Stuart Mill, formułując swą słynną zasadę krzywdy. Centralnym punktem rozważań Milla jest teza, że jakkolwiek ingerencja w zachowanie „pełnoletniej i przeciętnie rozsądnej” osoby jest niedopuszczalna, „gdy postępowanie człowieka wpływa wyłącznie na jego własne interesy lub może wpływać na interesy innych tylko za ich pozwoleniem”, albowiem w takich przypadkach jednostka powinna „mieć całkowitą prawną i społeczną swobodę dokonywania czynu i ponoszenia jego konsekwencji”²⁹. Wynika to stąd, iż każdy człowiek najlepiej zna siebie, własne potrzeby i możliwości, gdy tymczasem społeczne zainteresowanie jednostką nie dostarcza pełnej wiedzy na jej temat i nie gwarantuje tym samym, iż społeczna interwencje będzie właściwie zaprojektowana i wykonana³⁰. Jeśli pozwoli się jednostce żyć według własnych upodobań skorzysta na tym ona i reszta społeczeństwa. Jedynie osoby, które wciąż jeszcze potrzebują opieki („niepełnoletni”), muszą być chronieni „przed swoimi własnymi czynami tak samo, jak przed zewnętrznymi obrażeniami”³¹.

Do niepodważalnej dziedziny ludzkiej wolności Mill zalicza wewnętrzną sferę świadomości, swobodę gustów i zajęć oraz swobodę zrzeszania się. Społeczeństwo nie przestrzegające tych swobód nie może być uznane za wolne³². Jednak fakt życia w pewnej zbiorowości wymaga poszanowania jej praw dotyczących postępowania wobec pozostałych członków wspólnoty. Jeśli jednostka nie będzie ich przestrzegać dobrowolnie, z wdzięczności za korzyści płynące z życia w grupie, społeczeństwo w imię dobra ogółu może bezwzględnie narzucać te warunki tym, którzy chcą je łamać. Podstawowym prawem każdej wspólnoty opartej na wolności jej członków jest zakaz naruszania interesów innych osób³³. Dopóki jednostka działa w obrębie przysługującej jej sfery niezależności nie ingerując w wolność innych, dopóty władza nie ma żadnego tytułu do interwencji. Nie usprawiedliwia tego nawet zachowanie jednostki szkodzące jej samej. Dopiero wejście w interakcję z innymi podmiotami uzasadnia zainteresowanie państwa, co wszakże nie w każdym przypadku jest równoznaczne z jego aktywnym zaangażowaniem. Jeśli oddziaływanie między podmiotami opiera się na porozumieniu zainteresowanych stron, wyklucza tym samym zastosowanie przymusu państwowego. Przymus jest zarezerwowany tylko na wypadek zagrożenia lub naruszenia zachowaniem jednego podmiotu interesów innych członków społeczności. W ten sposób dochodzi Mill do sformułowania swej zasady:

²⁸ A. Luty, W. Luty, op. cit., s. 439.

²⁹ J. S. Mill, *O wolności*, s. 225.

³⁰ Ibidem, s. 226 - 227.

³¹ Ibidem, s. 130.

³² M. Maneli, *Historia doktryn ...*, s. 214 - 215.

³³ J. S. Mill, op. cit., s. 224 - 225.

„jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, [...] jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności, wbrew jego woli jest zapobieżenie krzywdzie innych”³⁴.

Zasada krzywdy służy wyznaczeniu negatywnych granic wolności jednostki. Jeśli bowiem odpowiada ona tylko za tę część swego zachowania, która odnosi się do innych, to dozwolone jest ograniczanie jej swobody wyłącznie w tych wypadkach, gdy przeszkadza innym w realizacji własnego ideału szczęścia. Jednocześnie Mill daje wyraz przekonaniu o autonomii każdego członka społeczeństwa stwierdzając, że „W tej części, która dotyczy wyłącznie jego samego, jest absolutnie niezależny; ma suwerenną władzę nad sobą, nad swoim ciałem i umysłem”³⁵.

Autonomiczność nie jest właściwością przysługującą każdej jednostce i w jednakowym stopniu z samej tylko natury człowieczeństwa. Jednostka jest predysponowana do bycia autonomiczną, jednak jak wykorzystana posiadany potencjał, zależy wyłącznie od niej samej. Do autonomii trzeba dochodzić nieustanną aktywnością, której wyrazem jest m.in. zdolność dokonywania wyborów³⁶. W połączeniu z wcześniejszymi wywodami można wskazać na te elementy, które zdaniem Milla decydują o autonomii jednostki. Jest ona pewnym przejawem wolności wyrażającym się w prawie bezwzględnie samodzielnego rozstrzygnięcia o życiu jednostki w tym zakresie, w jakim jej decyzje nie dotyczą innych osób. Wyraża się ona w swobodzie dążenia do własnego dobra na swój własny sposób, jednakże pod warunkiem nie przeszkadzania innym i nie pozbawiania ich możliwości osiągnięcia szczęścia³⁷. Wolność jako niezakłócona aktywność stanowi więc, w przekonaniu Milla, jeden z wymiarów autonomii jednostki, przesłankę jej indywidualności i warunek osiągnięcia szczęścia³⁸.

Poglądy Milla stały się inspiracją dla wielu pokoleń propagatorów i popularyzatorów idei liberalnych. Odnajdujemy je m.in. u Isaiaha Berlina, którego analiza pojęcia wolności głęboko ukształtowała współczesną dyskusję nad tym zagadnieniem.

Według Berlina, wolność posiada dwa sensy: negatywny i pozytywny. W sensie negatywnym jest to obszar, w którym nikt nie może ingerować w działalność jednostki – jest to „sfera, w której człowiek może działać bez przeszkód ze strony innych ludzi”³⁹. Wolność „pozytywna”, to panowanie nad własnym losem, możliwość podejmowania niezdeterminowanych decyzji dotyczących własnego życia, „bycie narzędziem swojej, a nie cudzej woli”⁴⁰. Berlin koncentruje się przede wszystkim wokół pojęcia wolności „negatywnej” i z nim łączy rozważania nad problemem wytyczenia minimalnego

³⁴ J. S. Mill, op. cit., s. 129.

³⁵ Ibidem, s. 129.

³⁶ Z. Rau, *Liberalizm, Zarys myśli politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 1999, s. 75 - 77.

³⁷ J. S. Mill, op. cit., s. 133.

³⁸ J. Gray, op. cit., s. 69.

³⁹ I. Berlin, op. cit., s. 182.

⁴⁰ Ibidem, s. 192.

zakresu wolności jednostki. Powinien bowiem istnieć, tak wynika z historii idei wolności, minimalny obszar wolności osobistej, bez którego o wolności nie można w ogóle mówić, którego naruszenie tłumiloby rozwój jednostki i jej naturalnych uzdolnień, a tym samym uniemożliwiało uświadomienie i realizację rozmaitych, wartościowych dla niej celów. Właśnie w możliwości dokonywania wyborów między ostatecznymi wartościami upatruje Berlin trwałe znamię ludzkiej kondycji, a w umiejętności wyboru – immanentny element racjonalności. Aby działanie człowieka mogło być uznane za wolne musi istnieć „minimum możliwości wyborów”, niekoniecznie nawet racjonalnych, czy prawnych. Zejście poniżej tego minimum wyklucza możliwość kwalifikowania zachowania jednostki jako wolnego w jakimkolwiek sensie⁴¹. Dlatego też, probierzem stopnia wolności jest „rozległość obszaru, w którym wybory nie są zdeterminowane”⁴². Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że między sferą prywatności a władzą publiczną winna być wytyczona wyraźna granica. Ograniczenie wolności („negatywnej”) w stopniu przekraczającym dopuszczalne granice (a więc takie okrojenie obszaru nieingerencji, które uniemożliwia racjonalny wybór) powoduje zniewolenie jednostki. Berlin uważa, iż spowodować to może tylko zachowanie innych ludzi. Zniewolenie, czyli znajdowanie się pod przymusem, jest spowodowane zamierzonym wtrącaniem się innych ludzi w sferę możliwości działania jednostki⁴³. Nie zalicza tym samym do przymusu czynników obiektywnych: ograniczeń wynikających z ludzkich możliwości, lub mających swe źródło w zależnościach przyrodniczych. Obrona wolności jednostki polega na ochronie przed ingerencją innych, bez względu na szlachetność przyświecających im intencji⁴⁴.

Na co należy zwrócić uwagę w poglądach I. Berlina, to fakt, że przez przymus rozumie on każdą przeszkodę nie tylko w rzeczywistych, ale również w potencjalnych wyborach⁴⁵. Dlatego wolność w koncepcji tego autora, to sama „sposobność działania”, potencjalna możność dokonywania wyborów, podejmowania nieskrępowanych decyzji, a niekoniecznie ich urzeczywistnianie⁴⁶.

I. Berlin w swoich esejach posługuje się pojęciem autonomii, z reguły jednak nawiązując do poglądów innych autorów i ma do niej stosunek krytyczny. Przedstawiając poglądy Kanta na temat autonomii podziela jego konstatację, że ludzie są autonomiczni, jeśli są twórcami wartości, których autorytet i znaczenie dla jednostki wynika z możności ich samodzielnego wyboru przez nią samą. Autonomia oznacza posłuszeństwo prawom przez siebie ustanowionym, zamiast poddania cudzym manipulacjom. Podporządkowanie własnym celom nie jest niewolą, gdyż nikt nie może zniewolić siebie samego⁴⁷. Berlin lokalizuje autonomię w sferze wolności „pozytyw-

⁴¹ I. Berlin, *Wstęp*, w: *Cztery eseje ...*, s. 47 i 48.

⁴² *Ibidem*, s. 57.

⁴³ I. Berlin, *Dwie koncepcje ...*, s. 183.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 188.

⁴⁵ I. Berlin, *Wstęp*, s. 36.

⁴⁶ *Ibidem*, 38.

⁴⁷ I. Berlin, *Dwie koncepcje ...*, s. 197.

nej” – „Życzę sobie, aby moje życie i decyzje zależały ode mnie, a nie od sił zewnętrznych jakiegokolwiek rodzaju. [...] Chcę być podmiotem, a nie przedmiotem [...] samosterownym, a nie kierowanym przez prawa natury lub innych ludzi [...]. Chcę przede wszystkim być świadomy siebie jako istoty myślącej, pragnącej, działającej i ponoszącej odpowiedzialność za wybory, których dokonuję [...]”⁴⁸. Pierwszorzędne znaczenia przypisuje jednak nie autonomii, lecz wolności „negatywnej”. Możliwość samostanowienia, czy samorealizacji jednostki niesie ze sobą wiele zagrożeń, a jej sens był zbyt często wypaczony, stąd w zabezpieczonym obszarze nieingerencji widzi on zasadniczą gwarancję wolności.

Wszelako nadto często sam Berlin podkreśla rolę „samosterowności”, nieprzymuszonych wyborów celów i kierunków działania w życiu każdej jednostki, by móc bezwarunkowo zgodzić się z jego opinią, iż sama wolność „negatywna” wystarcza. W rzeczywistości, oba pojęcia wolności przeplatają się i uzupełniają. Są zbyt silnie ze sobą związane, by w każdym przypadku można było dokonać ich rozszczępienia. Czy będzie bowiem miało sens mówienie o „pozytywnej” wolności wyboru wartości i podejmowania decyzji, jeśli inne jednostki uniemożliwią mi swobodne działanie, a tym samym realizację moich autonomicznych decyzji?

Pojęciem autonomii nie posługuje się też F. Hayek przeprowadzając rozważania o wolności jednostki i towarzyszącym jej przymusie. Przyjmuje on jednak konieczność istnienia chronionej sfery swobody, co można interpretować jako założenie autonomii jednostek.

Ogólnie definiując wolność jako brak arbitralnego przymusu zajmuje się Hayek określeniem dopuszczalnych form i granic tego przymusu. Za przymusową, dla jakiegoś podmiotu, uważa on sytuację, w której nadal decyduje ten podmiot, lecz jego wybór jest ograniczony tylko do tego, czego chce osoba stosująca przymus⁴⁹. Jednostka działająca pod przymusem zostaje limitowana w możliwości pełnego wykorzystania swych uzdolnień i posiadanej wiedzy dla realizacji własnych celów. Staje się instrumentem w cudzych rękach, gdyż pozbawiona możliwości stworzenia własnego planu działania zmuszona jest do realizacji obcej strategii: „Przymus występuje wtedy, gdy jeden człowiek podejmuje działanie, aby służyć innemu człowiekowi, nie kierując się przy tym własnymi zamiarami, lecz celami tego drugiego”⁵⁰. Przymus jest również złem dla ogółu, ponieważ powściągnął naturalne zdolności, uniemożliwia jednostce wniesienie wkładu we wspólne dobro⁵¹.

Hayek dokonuje wyraźnego i istotnego odróżnienia przymusu od warunków, pod jakimi inni ludzie skłonni są świadczyć sobie nawzajem usługi. Ponieważ nie dysponujemy wszystkimi dobrami niezbędnymi do zaspokojenia naszych potrzeb, dla ich zdobycia musimy korzystać z pomocy innych ludzi. Życie w wolnym społeczeństwie opiera się na dobrowolnym świadczeniu sobie usług, przy czym każdy może samodzielnie ustalać warunki

⁴⁸ Ibidem, s. 192.

⁴⁹ F. A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa-Wrocław 1987, s. 128.

⁵⁰ Ibidem, s. 127.

⁵¹ Ibidem, s. 128.

i zasady na jakich będzie skłonny to czynić. Rzadko przy tym się zdarza, aby ktoś posiadał wyłączność na dysponowanie niezbędnymi dla nas środkami i miał tym samym możliwość stosowania rzeczywistego przymusu. Pomijając więc ten skrajny przypadek, zaspokojenie naszych potrzeb jest możliwe tylko po zaakceptowaniu warunków stawianych przez dysponentów niezbędnych nam dóbr⁵². Wystrzegając się, zgodnie ze swoją deklaracją⁵³, nazbyt szerokiego ujmowania przymusu, Hayek nie kwalifikuje oferty jako elementu sytuacji przymusowej. Jednostka nie jest zależna od woli osób, których usług potrzebuje, gdyż te kieruje się przede wszystkim swoimi własnymi korzyściami, a nie aprobatą dla celów, jakie nam przyświecają⁵⁴.

Przymus oznacza roztoczenie kontroli nad kluczowymi wyznacznikami działania jednostki – zdeterminowanie warunków, od których uzależniona jest realizacja jej indywidualnych planów. Zapobiec mu można tylko poprzez zapewnienie jednostce pewnej sfery prywatności („zakresu dozwolonych działań”), chroniącej ją przed zewnętrzną ingerencją. Realnej gwarancji nienaruszalności owej sfery udzielić może tylko podmiot dysponujący odpowiednimi środkami przymusu. Do prywatnej sfery wolności Hayek zalicza prawa i chronione interesy obwarowane gwarancjami państwa, których celem jest zapewnienie nieskrępowanego działania jednostki, umożliwiających jej czynienie „najlepszego użytku z jej wiedzy i uzdolnień oraz daru przewidywania”⁵⁵. W ten sposób również Hayek zdaje się stawiać na pierwszym miejscu ideę wolności „negatywnej”, jako obszaru nieingerencji. Jednak przynależna każdemu człowiekowi sfera prywatności ma służyć przede wszystkim podejmowaniu nieskrępowanych wyborów i realizacji indywidualnych planów, bez konieczności uzyskiwania czyjejkolwiek aprobaty⁵⁶. Choć Hayek nie pisze o tym wprost, zdaje się zakładać konieczną autonomia podmiotów i jej gwarancje w postaci praw podmiotowych. Stwierdzając, że indywidualne sfery swobody ani nie mogą być ustalane w drodze sformalizowanego przydzielania określonym osobom konkretnych uprawnień, ani też nie powinny mieć raz na zawsze ustalonego zakresu, tłumaczy to koniecznością zapewnienia samym zainteresowanym udziału w decydowaniu o treści i zasięgu ich „chronionych sfer osobistych”⁵⁷. Opowiada się tym samym za autonomią jednostek w kształtowaniu indywidualnej domeny prywatności. Zadaniem prawodawstwa ma być stanowienie powszechnych reguł postępowania określających granice indywidualnej wolności jednostki, umożliwiających jej ustalenie „w jakim zakresie jest panem swoich działań”⁵⁸. Takie założenia są konieczne, jeśli owe chronione sfery mają zapewnić swobodne planowanie własnego życia, a więc niezdeteterminowany umyślnym działaniem innych ludzi wybór osobistych celów.

⁵² Ibidem, s. 129.

⁵³ Ibidem, s. 132 - 133.

⁵⁴ Ibidem, s. 135.

⁵⁵ Ibidem, s. 133 - 135; tego samego autora *Zmienne pojęcie prawa*, w: *Filozofia wolnego rynku*, Znak-Idee 6, bez roku wydania, s. 72 - 73.

⁵⁶ F. A. von Hayek, *Konstytucja ...*, s. 148 - 149.

⁵⁷ Ibidem, s. 133.

⁵⁸ F. A. Hayek, *Zmienne pojęcie ...*, s. 73.

Jedynym środkiem zapewniającym skuteczną ochronę jednostki przed ingerencją ze strony pozostałych podmiotów jest zagrożenie zastosowania przymusu przez państwo. Jednakże groźba użycia państwowego przymusu, jeśli tylko spełnia określone warunki, ma zdaniem Hayeka zupełnie inne oblicze, aniżeli inne rodzaje przymusu. Odnosi się ona bowiem do znanych adresatowi okoliczności, których może uniknąć. Prawo w zdecydowanej większości swoich przepisów ma bowiem za zadanie odwieść jednostkę od negatywnie ocenianych działań lub skłonić do wykonania dobrowolnie zaciągniętych zobowiązań⁵⁹. Wyposażona już w swobodę nieskrępowanego działania jednostka może tworzyć strategię własnego działania, a prawo stanowi w nich jeden z wielu wymagających uwzględnienia warunków zewnętrznych. Ponieważ jest znane, rozszerza wiedzę jednostki i umożliwia przewidywania skutków jej własnych działań⁶⁰. Od jednostki oczekuje się przede wszystkim przestrzegania powszechnie obowiązujących przepisów prawnych. Zadaniem władzy publicznej nie jest natomiast „administrowanie działalnością prywatnych obywateli”, jak to czyni w stosunku do funkcjonariuszy państwowych. Jednostka winna mieć sferę prywatną wyraźnie oddzieloną od publicznej, w której może swobodnie działać, a nie być adresatem nieustannych „poleceń” ze strony państwa⁶¹.

W pełni akceptując konstatację Savignyego, że „Zasadą pozwalającą przeprowadzić niewidzialną linię graniczną, poza którą byt i działalność jednostki zyskują bezpieczną i wolną sferę, jest prawo”⁶² próbuje Hayek sprecyzować koncepcję prawa jako „fundamentu wolności”. Pisze więc o „rządach prawa” jako metaprawnej doktrynie lub ideale politycznym składającym się z reguł określających warunki, które winno spełniać prawo, by być gwarantem indywidualnej wolności jednostek.

Prawo według Hayeka, określa niektóre spośród warunków determinujących postępowanie jednostki. Ma przy tym postać ogólnych reguł odnoszących się w jednakowym stopniu do wszystkich jednostek znajdujących się w określonych sytuacjach, a więc reguł powszechnie obowiązujących i abstrahujących od konkretnych okoliczności miejsca i czasu. Wziąć przy tym należy pod uwagę, że „celem ustawodawstwa formułującego reguły dla nieznannej liczby przyszłych sytuacji może być [...] jedynie zwiększenie szans nieznanymi osobom; ich możliwości będą zależały głównie od indywidualnej wiedzy i umiejętności każdej z nich, jak również od konkretnych warunków, w których każe im działać przypadek”⁶³. W ten sposób prawodawca nie może przewidzieć, jaki wpływ reguły prawne wywrą na konkretnych ludzi, ani do jakich celów ludzie te reguły wykorzystają. Instrumentalny charakter prawa przejawia się tylko w tym, że przestrzegająca przepisów prawa jednostka realizuje przede wszystkim własne cele, a nie cele prawodawcy⁶⁴. Jeśli

⁵⁹ F. A. Hayek, *Konstytucja ...*, s. 136.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 149.

⁶¹ *Ibidem*, s. 195.

⁶² *Ibidem*, s. 140; Hayek cytuje w tym miejscu: F. C. Savigny, *System des heutigen römischen Rechts*, Berlin 1840, t. I, s. 331 - 332.

⁶³ F. A. von Hayek, *Ład rynkowy czyli katalaksja*, w: *Filozofia wolnego rynku*, Znak-Idee 6, bez roku wydania, s. 55.

⁶⁴ F. A. von Hayek, *Konstytucja ...*, s. 142 - 145.

tylko prawo spełnia powyższe warunki, polecenia prawne nie stoją na przeszkodzie wykorzystaniu wiedzy jednostek i indywidualnej oceny sytuacji, dzięki czemu zachowana zostaje ich autonomia.

Idee rządów prawa, przejawiającą się w założeniu, że działanie państwa w stosunku do jednostki powinno opierać się na ogólnych, niezmiennych w czasie, spójnych aksjologicznie i bezstronnie stosowanych regułach lub zasadach, odnaleźć można w koncepcjach wielu współczesnych autorów, m.in. H. L. A. Harta i R. Dworkina. Podobnie jak u F. Hayeka, również w koncepcjach obu tych autorów prawo nie jest czynnikiem ograniczającym jednostkę, lecz poszerzającym jej wiedzę o rzeczywistości, a przez to umożliwiającym zaplanowanie jej życiowej strategii. Jeśli tylko prawo realizuje przyjęte wcześniej założenia, staje się gwarantem niearbitralności i przewidywalności decyzji organów władzy państwowej, wnoszącym w życie społeczne pewność i stabilizację. Podkreśla się przy tej okazji związek między autonomią jednostki a ideą rządów prawa. Jeśli bowiem na pojęcie autonomii ma się składać możliwość swobodnego wyboru sposobu działania, wyboru własnej drogi życiowej, czy realizacji indywidualnej strategii, to działanie państwa, jako istotna przesłanka tych wyborów, musi być przewidywalne⁶⁵. Z drugiej strony, idea autonomii jednostki zakłada pluralizm moralny społeczeństwa jako jej warunek konieczny. Zgodnie z tym założeniem „istnieje wiele moralnie wartościowych form autokreacji człowieka, spośród których jednostka dokonuje wyboru tej, która jej najbardziej odpowiada”⁶⁶. Według tego, co wcześniej zostało o autonomii jednostki powiedziane, nie może ona istnieć bez możliwości wyboru między alternatywnymi sposobami działania, czy godnymi formami życia.

W społeczeństwie moralnie pluralistycznym prawodawca nie może kierować się preferencjami wobec niektórych systemów moralnych i niechęcią wobec pozostałych. Dlatego wspólne, dla wielu koncepcji liberalnych, jest wykorzystanie pojęcia autonomii w argumentacji na rzecz ideału neutralności państwa liberalnego. G. Dworkin przedstawił ją w stwierdzeniu, że skoro państwo musi uznawać i szanować autonomię jednostek, wyrażającą się po pierwsze, w zdolności krytycznej refleksji odnośnie własnych preferencji, po drugie, w zdolności do modyfikacji zbioru przyjmowanych wartości, to państwo to „nie może usprawiedliwiać swoich działań wskazując, że niektóre sposoby życia są z istoty lepsze niż inne; państwo nie ocenia różnych sposobów życia i nie próbuje promować raczej tych niż innych”⁶⁷.

Rola państwa w świetle koncepcji moralnej neutralności polega m.in. na stwarzaniu warunków rozwoju równej autonomii dla zwolenników rozbieżnych koncepcji moralnych. Ma ona wyłącznie polityczny charakter, tzn. nie stanowi postulatu pod adresem stosunków jednostkowych, gdyż niemożliwe jest żądanie od jednostek, by zachowywały neutralność wobec przekonań moralnych innych osób. Dlatego właśnie, że obywatele w społeczeństwie

⁶⁵ Z. Pulka, *Legitymizacja państwa w prawoznawstwie*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1885, Prawo CCLII, Wrocław 1996, s. 216.

⁶⁶ Ibidem, s. 200.

⁶⁷ G. Dworkin, *Autonomia*, w: *Przewodnik po współczesnej filozofii politycznej*, red. R. E. Goodin, P. Pettit, Książka i Wiedza, Warszawa 1998, s. 465.

moralnie pluralistycznym nie zachowują się neutralnie, państwo, jeśli chce pełnić funkcję bezstronnego arbitra, ma obowiązek zachowania neutralności. Tylko wtedy możliwa jest rzeczywista autonomia podmiotów, albowiem zgodnie z tym, co zostało wcześniej powiedziane, do jej urzeczywistnienia dojść może wyłącznie w warunkach poszanowania przez państwo wszystkich form autokreacji człowieka. Preferowanie przez prawodawcę pewnych koncepcji moralnych przy jednoczesnej dezaprobach dla innych powoduje podporządkowanie wyznawców dyskryminowanych przekonań i wymuszenie na nich rezygnacji z własnej wizji życia. Byłoby to jaskrawo sprzeczne z osobistą wolnością jednostek jako fundamentem państwa liberalnego; byłoby to również niezgodne z postulatem równej wolności dla wszystkich. Aby jednostkę można było uznać za autonomiczną, musi posiadać obszar swobodnego wyboru odpowiadającej jej formy życia, w który państwo nie ingeruje za pomocą nakazów i zakazów⁶⁸.

III. Po syntetycznej, z konieczności, prezentacji poglądów nauki prawa cywilnego na zasadę autonomii woli oraz zarysowaniu stanowisk autorów z kręgu ideologii liberalnej, chciałbym wskazać punkty wspólne obu tych podejść. Naświetleniu związku między cywilistycznym a filozoficznym pojmowaniem autonomii w ujęciu podmiotowym, służyć może określenie wzajemnych relacji filozofii prawa, teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych. Dyscypliny te różni przede wszystkim stopień ogólności podejmowanych problemów. Najbardziej ogólne i abstrakcyjne badania cech świata oraz kategorii, w których myślimy prowadzone są przez filozofię, dostarczającą globalnej wiedzy o człowieku i świecie. Filozofia prawa nie podejmuje prób rozstrzygnięcia konkretnych kwestii prawnych, lecz rozpatruje pojęcia, które tworzą strukturę myślenia prawniczego, starając się pokazać jego podstawy i założenia⁶⁹. Ogólną dyscypliną badawczą prawoznawstwa jest również teoria prawa, przy czym w porównaniu z filozofią bliższy jest jej związek ze szczegółowymi dyscyplinami prawniczymi. Stanowią one dla niej źródło problemów badawczych, ona zaś sama dostarcza im podstawowych tez i metod badawczych. Ze względu na rozpatrywane kwestie istotne jest podkreślenie roli teorii prawa w analizie, systematyce i budowie aparatu pojęciowego systemu prawa jako całości. Praktyczna funkcja teorii prawa przejawia się m.in. w tym, iż korzystając z dorobku nauk społecznych i szczegółowych dyscyplin prawniczych służy zewnętrznej i wewnętrznej integracji prawoznawstwa. Dogmatyka prawa w znacznym stopniu podporządkowana jest rozstrzyganiu kwestii praktycznych związanych z analizą aparatury pojęciowej, systematyzacją i rozwiązywaniem zagadnień doktrynalnych wykładni oraz stosowania prawa w poszczególnych jego gałęziach. Podkreśla się jednak, że nauki szczegółowe nie realizują wyłącznie zadań poznawczych, lecz łączą w sobie funkcję poznawczą i pozapoznawczą⁷⁰.

⁶⁸ W. Sadurski, op. cit., s. 40; Z. Pulka, op. cit., s. 140 - 141.

⁶⁹ S. Blackburn, *Oksfordzki słownik filozoficzny*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 123 - 124.

⁷⁰ Z. Pulka, *Pojęcie władzy państwowej w prawoznawstwie PRL*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prawo CXC, 1993 r., s. 65 - 68; podobnie Z. Ziemiński, *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, PWN, Warszawa-Poznań 1983, s. 65 - 67.

Problematykę autonomii powiązać można z obiema tymi funkcjami, jednakże w interesującym mnie zakresie wiąże się ona przede wszystkim z funkcją poznawczą, ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa w opisie i wyjaśnianiu zjawisk prawnych w obszarze prawa cywilnego.

W naukach spełniających funkcję poznawczą o użyteczności pojęć decyduje możliwość ich wykorzystania w procesie formułowania hipotez wyjaśniających określone dziedziny zjawisk. Istotne znaczenie przypisuje się przy tym założeniom filozoficznym, mającym do spełnienia funkcję heurystyczną w procesie dochodzenia do sformułowania hipotez wyjaśniających⁷¹. Niekiedy założeniom tym nadaje się jeszcze większe znaczenie, przypisując im nie tylko rolę służebną w procesie eksplikacji, lecz wartość samoistną w działalności teoretycznej. Służyć one wówczas mają „uzasadnieniu przyjętych założeń filozoficznych przez wykazanie, że odpowiadają one naturze wyjaśnianej rzeczywistości”⁷².

Przykładem takiego założenia może być właśnie autonomia podmiotów w sferze stosunków cywilnoprawnych. W swych dociekaniach przedstawiciele nauki prawa cywilnego czynią z niej zarówno punkt wyjścia dla analiz poszczególnych instytucji prawnych, jak również poprzez rozbiór przyjętych przez prawodawcę rozwiązań, dochodzą do konkluzji o autonomicznym statusie podmiotów tej gałęzi prawa. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z genezy tego założenia lub też nie w pełni fakt ten sobie uświadamiają. Ani pojęcie autonomii, ani nawet autonomii woli nie jest tworem prawa cywilnego lub jego nauki. Jego źródłem są idee filozoficzne, które dojrzewały przez wieki, a swój rozkwit osiągnęły w okresie, gdy przestarzałe społeczno-gospodarcze struktury feudalizmu z całym jego formalizmem i licznymi ograniczeniami przestały odpowiadać wymaganiom nowoczesnego obrotu. Zapoczątkowane wówczas przemiany znalazły odbicie również, a może przede wszystkim, w dziedzinie prawodawstwa.

Prace historiograficzne wyraźnie wskazują na wpływ, jaki na wielkie kodyfikacje XIX w. wywarły rozwijające się wówczas koncepcje filozoficzne. Przede wszystkim zaznaczyło się tu oddziaływanie doktryny prawnonaturalnej, odwołującej się do bezwzględnych i niezmiennych wartości ucieleśnianych w każdej jednostce⁷³. Choć był to okres, gdy w sferze obrotu gospodarczego kształtowały się dopiero zręby wolnokonkurencyjnego liberalizmu, nie można mówić tylko o infiltracji ustawodawstwa cywilnego przez ideologię liberalną, lecz wprost o zwerbalizowaniu tych koncepcji w tekstach ówczesnych kodyfikacji. Zjawisko to, w największym stopniu dokonało się w Kodeksie Napoleona, a deklaracje jego twórców brzmią wręcz jak wyznanie wiary rzecznika klasycznego liberalizmu⁷⁴.

⁷¹ Z. Pulka, *Pojęcie władzy ...*, s. 113 - 114.

⁷² Ibidem.

⁷³ K. Sójka-Zielińska, *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Warszawa 1973, s. 10 - 22.

⁷⁴ Najdobitniej wyraża to deklaracja twórcy pierwszych rewolucyjnych projektów kodyfikacji cywilnej, a następnie współtucznika prac nad Kodeksem Napoleona, J. J. Cambacérès: „Trzy rzeczy są potrzebne i wystarczające człowiekowi w społeczeństwie: być panem osoby swojej i posiadać majątek, aby czynić zadość potrzebom swoim, móc rozporządzać gwoili własnej największej korzyści osobą swoją i majątkiem. Tak tedy wszystkie prawa cywilne sprowadzają się do praw wolności, własności i zawierania umów” – podają za K. Sójką-Zielińską, *Drogi i bezdroża prawa. Szkice z dziejów kultury prawnej Europy*, Ossolineum 2000, s. 60.

Odnosi się niekiedy wrażenie, że w nauce prawa cywilnego autonomia podmiotów traktowana jest obecnie jak relikwiny epoki, w której kształtowały się podstawy nowoczesnej cywilistyki. Stanowiła wówczas ekspresję postępowych idei, upatrujących w wolności jednostek gwarancji najlepszej realizacji ich potrzeb i interesów. W tym czasie autonomia woli uznana została za fundament nowożytnego prawa cywilnego, przy czym od początku priorytetowego znaczenia nabrała swoboda kontraktowania, stanowiąca tylko jeden z jej aspektów. Najdobitniejszy wyraz dała temu kodyfikacja francuska. Na dalszych etapach rozwoju następowało umocnienie tego trendu, by osiągać poziom, na którym autonomia woli stanowi bardziej sztandarowe hasło tej gałęzi prawa, aniżeli faktycznie realizowaną zasadę.

Występujące obecnie zjawisko zastępowania autonomii woli wolnością kontraktowania jest w znacznej mierze spowodowane przywróceniem do kodeksu cywilnego przepisu wprost wysławiającego zasadę swobody umów (art. 353¹). Zrozumiała jest reakcja przedstawicieli nauk szczegółowych, którzy swe zainteresowanie skupiają przede wszystkim na prawie obowiązującym, a w mniejszym stopniu na zasadach nie mających bezpośredniego wyrazu w tekście prawnym, przy jednoczesnym założeniu drugoplanowej roli innych, poza umowami, czynności prawnych. Cywiliści nie rezygnują jednak z deklaracji przywiązania do autonomii podmiotów, ponieważ jest ona użyteczna, czy wręcz konieczna w procesie uzasadniania tzw. „metody cywilistycznej” jako kryterium wydzielenia prawa cywilnego w samodzielnej gałęzi prawa⁷⁵. Paradoksalnie jednak szeroko rozumiana autonomia woli była przedmiotem ożywionego zainteresowania w okresie, gdy w kodeksie cywilnym nie znalazł się odpowiednik art. 55 k.z., wyrażający w przedwojennym prawie zobowiązań zasadę swobody umów. Mimo to znaczna część nauki prawa cywilnego koncentrowała się na poszukiwaniu uzasadnienia dla niej, czy to w przepisach o czynnościach prawnych w części ogólnej k.c., czy też w całokształcie kodeksowych regulacji.

Aby przywrócić autonomii woli należne jej miejsce konieczne jest ustalenie, co przez autonomię w jej podmiotowym ujęciu rozumieć należy. Prawodawstwo cywilne bezpośrednio nie odpowiada na to pytanie. Czyni to poniekąd dogmatyka, a w szczególności ta jej część, którą określa się mianem „teorii prawa cywilnego”. Jako subdyscyplina wyodrębniana w ramach nauki prawa cywilnego ma się ona zajmować m.in. ogólną charakterystyką podstawowych instytucji tej gałęzi prawa oraz rekonstrukcją systemu wartości, którym instytucje te służą lub mają służyć⁷⁶. Jednak nawet ona samodzielnie nie tworzy takich pojęć, jak autonomii podmiotów. W celu dokonania precyzyjnych ustaleń sięgać musi do dorobku dyscypliny dostarczającej najbardziej ogólnej wiedzy o człowieku i świecie. Wiedzę taką oferuje filozofia. Czerpanie z niej jest wszakże utrudnione ze względu na różnorodność poglądów funkcjonujących w obrębie każdego niemal z podejmowanych przez nią zagadnień. Jeśli więc chcąc ustalić znaczenie zwrotu „autonomia podmiotów”, czy też „autonomia woli” na obszarze prawa cywil-

⁷⁵ Por. Z. Radwański, *Prawo cywilne ...*, s. 6 - 7.

⁷⁶ Z. Ziemiński, *Czym może być teoria prawa cywilnego*, w: *Z zagadnień prawa cywilnego. Księga pamiątkowa Profesora Andrzeja Stelmachowskiego*, red. M. Sawczuk, Białystok 1991, s. 220 - 222.

nego zachować należy dużą ostrożność przy posiłkowaniu się wybranymi założeniami filozoficznymi. Przede wszystkim dowieść należy „genetycznego” związku między rozważanym pojęciem a filozoficznymi podstawami mu przypisywanymi. O powiązaniach takich, jeśli idzie o pokrewieństwo autonomii woli z ideologią liberalną, zaświadczenia źródła historiograficzne. Dalej jednak pojawia się trudność w połączeniu pojęcia z jakimś konkretnym, wystarczająco spójnym zespołem poglądów. W przypadku autonomii ujmowanej podmiotowo najbardziej uzasadnione wydaje się wyodrębnienie pewnego rdzenia wspólnych przekonań spajających zaprezentowane sądy na temat statusu jednostki w społeczeństwie. Ponieważ wszystko wskazuje na bliski związek pojęcia autonomii w jej podmiotowym wydaniu z filozofią politycznego liberalizmu, to podobnie jak to miało miejsce u zarania nowożytnej cywilistyki, wiązać by ją należało z tą właśnie ideologią.

Wybiórcza z konieczności analiza literatury tego nurtu jednoznacznie wskazuje, że kluczowe znaczenie przypisuje on wolności jednostki. Wbrew niektórym zarzutom docenia też doniosłą rolę jaką prawo odgrywa w życiu człowieka. Jednak przede wszystkim podkreśla znaczenie prawa w realizacji i zabezpieczaniu indywidualnej wolności. Konkluzja różnych koncepcji jest taka, że wolność nie mogłaby być skutecznie realizowana bez prawa. Najlepiej chyba wyraził to Kant, podejmując próbę zdefiniowania prawa jako ogółu warunków, pod którymi samowola jednej osoby daje się pogodzić z samowolą drugiej, w celu zachowania powszechnego powszechniej wolności. Czynność podejmowana przez jednostkę jest zgodna z prawem, gdy może istnieć nie naruszając wolności innych w myśl ogólnych przepisów ustawy. Czynności prawne, a w szczególności umowy istnieją jako czynności konwencjonalne doniosłe prawnie tylko dzięki regułom prawa. Jest to też aspekt wyjątkowo widoczny w kontraktowych teoriach państwa, które przyczyn powstania organizacji państwowych upatrują m.in. w niemożności egzekwowania zobowiązań w stanie natury.

Między cywilistycznym pojmowaniem autonomii woli (autonomii podmiotów) a filozoficznym ujęciem tego zagadnienia nie ma wielkiej różnicy. Cywilistyczna koncepcja autonomia woli stanowi w moim mniemaniu aplikację założeń filozoficznych odnoszących się do autonomii jednostek, a te ostatnie dostarczają jej uzasadnienia aksjologicznego i ideologicznego. Przedstawione wcześniej poglądy XIX- i XX-wiecznych myślicieli nieodzownie łączą autonomię z wolnością, a jeśli uwzględnić dwie koncepcje wolności I. Berlina, to autonomia przedstawiałaby się jako pewien przejaw wolności „pozytywnej”. Nie ulega więc wątpliwości, iż „autonomia” i „wolność” należą do tej samej rodziny pojęć. Mimo wewnętrznej niejednorodności poglądów w obrębie samego liberalizmu, z którym łączą się najbardziej wnikliwie analizy autonomii, ustalić można pewne jądro znaczeniowe terminu „autonomia”.

Dosłowne tłumaczenie nastrocza pewnych problemów, gdyż najlepiej jego znaczenie oddawałby neologizm „samoprawodawczość” (podległość prawom przez siebie ustanowionym – niem. *Selbstgesetzgebung*)⁷⁷. Etymolo-

⁷⁷ Z greckiego: *auto* – samodzielnie, dla siebie; *nomos* – prawo.

gia autonomii jednoznacznie wskazuje na endogenny charakter reguł kierujących ludzkim zachowaniem, jako efektu jednostkowej zdolności podejmowania decyzji dotyczących swojej osoby w zgodzie z własną wolą. Sądzę, że możliwe do szerszego zaakceptowania jest ujęcie autonomii podmiotu jako zdolności i możność podejmowania decyzji dotyczących prywatnego życia jednostki, będącej nieinstrumentalnym „celem samym w sobie”, w sposób wolny od zewnętrznej ingerencji, ale pod warunkiem nieszkodzenia innym. Autonomia wyraża więc prawo każdej jednostki do swobodnego wyboru wartościowych w jej oczach sposobów życia i metod ich realizacji, a także kształtowania jej stosunków z innymi podmiotami.

Trudno w tym stanowisku znaleźć jakąś sprzeczność z przyjętym w nauce prawa cywilnego rozumieniem autonomii woli. Jednakże jej sprowadzanie do swobody umów nie tylko zubaża pierwsze z tych pojęć, lecz wprost eliminuje potrzebę posługiwania się pojęciem autonomii woli. Jeśli zastosowanie zasad autonomii woli i swobody kontraktowania ma sprowadzać się do tych samych sytuacji, to jakież jest sens utrzymywania w języku cywilistyki obu tych pojęć? Na skutek redukcyjnych zabiegów przeprowadzonych przez niektórych przedstawicieli prawa cywilnego stałyby się one terminami tożsamymi.

Łatwa do zaakceptowania jest teza, że prawo stwarza zespół minimalnych warunków, w których urzeczywistniona może być autonomia jednostek. Związek między taką wizją prawa a rozwiązaniami oferowanymi przez prawo cywilne jest aż nadto wyraźny. Pod wpływem koncepcji liberalnych kształtował się art. 1134 K.N. („umowy legalnie zawarte mają moc ustawy między tymi, którzy je zawarli”⁷⁸), który dał najdobitniejszy wyraz przekonaniu o autonomii podmiotów prawa prywatnego. Umowa oparta na porozumieniu stron, jeśli tylko spełnia minimum wymagań stawianych przez prawo, ma moc kształtowania praw i obowiązków jej stron na równi z przepisami ustawy. Tę samą ideę wyraża art. 353¹ k.c. Strony umowy zostają wyposażone przez prawo w zdolność samodzielnego ułożenia wzajemnych uprawnień i obowiązków, mając na uwadze jedynie ogólne wymagania ustawy. Oba te rozwiązania łączy więc ta sama zasada: w przypadku interakcji niezależnych, dążących do realizacji własnych interesów podmiotów jedynym sposobem ich urzeczywistnienia w państwie szanującym autonomiczny status każdej jednostki jest dialog i porozumienie. Zmierzając do zaspokojenia swych potrzeb, człowiek napotyka przeszkody w postaci sił natury lub innych ludzi. To drugie ograniczenie może znieść siłą lub perswazją. Zorganizowanie ludzkości w państwo wyklucza siłę, pozostawiając konsensus. Państwo akceptuje i wspiera ten sposób realizacji indywidualnych interesów, nadając sankcję czynnościom podmiotów prywatnych. Autonomiczne jednostki, wyposażone w możliwość dysponowania swymi uprawnieniami i obowiązkami (w tym znaczeniu, że same mogą decydować o zobowiązaniu się na rzecz drugiej strony) chcąc osiągnąć osobiste cele mogą to czynić tylko na drodze negocjacji i kompromisów. Dopiero nieprze-

⁷⁸ Inne tłumaczenia tego przepisu to: „Umowy prawnie zawarte stają się prawem dla tych, którzy je uczynili” oraz „Umowy prawnie zawarte zastępują miejsce prawa dla osób je zawierających”.

strzeżenie tych warunków, próba władczyego narzucenia swej woli drugiej stronie lub uniemożliwienie jej dokonania niezawisłego wyboru skutkuje uruchomieniem środków państwowego przymusu.

Rzecz oczywista, iż taki model autonomii woli podmiotów prawa cywilnego jest najlepiej realizowany w przypadku umów, przy zawieraniu których strony same w obrębie przysługującej im autonomii decydują o obciążeniu się obowiązkami na rzecz drugiej strony. Dokonują więc nieprzymuszonych wyborów w imię realizacji samodzielnie określonego i wartościowego dla nich stanu rzeczy. Jak już to wcześniej wielokrotnie podkreślałem, autonomia woli jako zasada prawa cywilnego nie powinna zamykać się wyłącznie w obszarze umów, lecz dotyczyć wszystkich czynności prawnych, w tym także czynności jednostronnych. Jednak równie oczywistym jest, że poprzez dokonanie czynności jednostronnej nie może dochodzić do nałożenia na drugi podmiot, bez jego zgody, jakichkolwiek obowiązków. Działanie takie przekreślałoby bowiem autonomię tego podmiotu – zaprzeczało tezie o jego zdolności do samodzielnego podejmowania decyzji dotyczących własnego życia. Stąd prawo wyklucza możliwość dokonywania jednostronnych czynności zobowiązujących. Otwarta jednak pozostaje kwestia jednostronnych czynności upoważniających, których istota wyraża się w tym, iż nie nakładają one na podmiot upoważniany żadnych obowiązków, lecz jedynie upoważniają go do określonych zachowań. Wydaje się, że one właśnie tworzą obszar, w którym w pełni uwidocznić się może działanie zasady autonomii woli. Problematyka tych czynności nie została jeszcze w sposób dostateczny opracowana, dlatego poprzestać należy jedynie na krótkim zasygnalizowaniu tego zagadnienia⁷⁹.

Przeprowadzone powyżej rozważania są prowadzone w dwóch odrębnych, aczkolwiek nie pozbawionych punktów stykowych, płaszczyznach. Charakterystyczne dla nauki prawa cywilnego traktowanie autonomii woli jako zasady prawa oznacza kwalifikowanie jej w kategoriach normatywnych, natomiast poglądy autorów związanych z ideologią liberalnej mieszczą się co najwyżej w sferze postulatów społeczno-politycznych. Wspomniane punkty wspólne obu ujęć autonomii woli dają się wykazać m.in. przy teoretycznej analizie pojęcia „zasada prawa”.

Zagadnienie autonomii woli jako zasady prawa nie zostało, wbrew pozorom, wyczerpująco potraktowane w literaturze. Okazją do zajęcia się nim są zazwyczaj fragmenty podręczników do części ogólnej prawa cywilnego poświęcone katalogowi zasad tej gałęzi prawa, tudzież lapidarne odwołania się do zasady autonomii woli, czynione na marginesie opracowań dotyczących zasady swobody umów⁸⁰. Szersze omówienie tej problematyki znacznie wykraczałoby poza ramy artykułu, jednakże zwrócenie uwagi na

⁷⁹ Niewątpliwym wkład w tę problematykę wniósł S. Grzybowski (*Przekazanie świadczenia jako czynność prawna nienazwana a zasada swobody czynności prawnej*, PiP 1967, z. 3), jako pierwszy podnosząc kwestię dopuszczalności powoływania do życia jednostronnych czynności prawnych upoważniających w oparciu o swobodę dokonywania czynności prawnych oraz B. Gawlik, proponując oryginalną konstrukcję tego typu czynności – B. Gawlik w: *System prawa cywilnego*, t. 1, red. S. Grzybowski, wyd. II, Ossolineum 1985, s. 733 i n. oraz *Umowa know-how. Zagadnienia konstrukcyjne*, ZNUJ PWiOWI 1974, z. 3, s. 95 i n.

⁸⁰ Wyjątek pod tym względem stanowią obszerne prace A. Stelmachowskiego i wykraczające poza zwykły podręcznikowy szablon opracowania Z. Radwańskiego.

kilka kwestii istotnych ze względu na przyjęty w tej pracy punkt widzenia wydaje się konieczne.

Przede wszystkim, moim przynajmniej zdaniem, pewien porządek w ogólnej refleksji nad zasadą autonomii woli wprowadzić by mogło odróżnienie autonomii woli jako zasady prawa pojmowanej dyrektywalnie od jej opisowego (pozadyrektywalnego) ujęcia. Zabieg ten nastroczać może wielu problemów, wydaje się jednak, że zarówno rozważania cywilistyczne, jak i ukształtowanie norm i całych instytucji prawa cywilnego uzasadniają takie właśnie, dualistyczne podejście do zasady autonomii woli.

Zasada prawa w pierwszym, dyrektywalnym znaczeniu jest uznana za obowiązującą normą postępowania. Jej moc wiążąca nie musi wynikać wyłącznie z faktu, iż została wprost wyrażona w tekście prawnym lub można ją wyprowadzić z norm prawnych na drodze odpowiednich wnioskowań⁸¹. Uzasadnienie mocy obowiązującej tak rozumianej zasady stanowić może również zgodna opinia doktryny prawniczej, poparta argumentacją o wspólnym uzasadnieniu aksjologicznym pewnej grupy norm oraz brak przepisów wykluczających obowiązywanie danej zasady⁸².

Zasada w znaczeniu opisowym, to pewien „wzorzec ukształtowania określonego przedmiotu unormowania”, skonstruowany poprzez „ustanowienie odpowiednich, powiązanych ze sobą funkcjonalnie norm prawnych”⁸³. Choć w teorii prawa główny nacisk kładzie się na problematykę zasad pojmowanych dyrektywalnie, w tym miejscu wskazane jest krótkie przybliżenie pozadyrektywalnego sposobu rozumienia zasad.

Służyć one mają opisowi systemu prawnego (lub jego części), uwidacznianiu funkcjonalnych powiązań norm, a także „wskazywaniu oczekiwanej roli społecznej określonej normy, czy instytucji prawnej”⁸⁴. Wyjątkową rolę pełnią tu zasady zaliczane przez doktrynę prawniczą do podstawowych dla danej gałęzi prawa, albowiem w ich przypadku w sposób szczególnie widoczne są ideologiczne podstawy takiego a nie innego sposobu skonstruowania wzorca ukształtowania instytucji prawnej lub ich zespołu. Utrwalenie się owego wzorca wyznacza sposób dokonywania rozstrzygnięć legislacyjnych, a w konsekwencji powoduje jego reprodukcję w danej gałęzi prawa. To z kolei doprowadzić może do wykształcenia się reguły interpretacyjnej opartej na wykrytej prawidłowości a służącej m.in. uzupełnianiu luk konstrukcyjnych zgodnie z ukształtowanym wzorcem⁸⁵.

W kontekście rozważań nad autonomią woli jako zasadą prawa w wersji dyrektywalnej, należy zwrócić uwagę na pewną istotną kwestie. Dotyczy ona zabiegów interpretacyjnych mających na celu sformułowanie zasady nie mającej bezpośredniego oparcia w tekście prawnym, a więc przypadków, gdy nie da się wskazać przepisu, który by zasadę wprost wyrażał. Do sformułowania takiej zasady dochodzi kilkietapowo, poprzez:

⁸¹ J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 256 - 257.

⁸² S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, s. 59 - 60; T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły prawne*, PiP 1988, z. 3, s. 22 - 24.

⁸³ Ibidem, s. 28 - 48.

⁸⁴ Ibidem, s. 28 - 29.

⁸⁵ Ibidem, s. 49 - 52.

- stwierdzenie obowiązywania w systemie prawnym pewnych norm wyraźnie przez prawodawcę ustanowionych,
- ustalenie, że posiadają one wspólne uzasadnienie aksjologiczne w jakiejś ocenie prawodawcy,
- wnioskowaniu, że obowiązuje norma-zasada o większym aniżeli normy-„przesłanki” stopniu ogólności, nakazująca realizację stanu rzeczy odpowiadającego ocenie prawodawcy w możliwie najwyższym stopniu⁸⁶.

Dość często ma miejsce sytuacja, że po sformułowaniu ogólnej zasady dochodzi do określenia wyjątków od niej. Zgodnie z przedstawionym powyżej spostrzeżeniem zasada wyraża najwyżej preferowany przez prawodawcę stan rzeczy, który winien być w możliwie najszerszym zakresie urzeczywistniany w decyzjach stosowania prawa (stąd też określanie zasad prawa mianem norm optymalizacyjnych, które mogą być spełniane w różnym stopniu)⁸⁷. Istotne jest wszakże, że najpierw formułowana jest zasada jako wyraz pierwszoplanowych preferencji prawodawcy, a dopiero potem wyjątki, służące określeniu jej zakresu zastosowania.

Przechodząc teraz do będącej przedmiotem tego artykułu zasady autonomii woli, stwierdzić należy, iż opisowy, pozadyrektywalny aspekt tej zasady wyraża się przede wszystkim w dyspozytywnym charakterze norm prawa cywilnego oraz w ukształtowaniu instytucji tej gałęzi prawa. Normy dyspozytywne stanowią szczególny środek oddziaływania prawnego sprzyjający swobodzie kształtowania treści stosunków prawnych. Jednak, jak słusznie zauważono, „normy dyspozytywne nie udzielają kompetencji (do dokonywania czynności prawnych kształtujących sytuację prawną podmiotu – przyp. J.K.), ale ją konfirmują”⁸⁸. Oznacza to, że normy te same przez się nie statuuje zasady autonomii woli jako wiążącej prawnie dyrektywy. Uzasadnienia jej obowiązywania szukać więc należy gdzie indziej. Natomiast wprowadzenie w tym miejscu pojęcia zasady w ujęciu opisowym służyłoby wykazaniu, że przewaga tego rodzaju norm nie jest przypadkowa, lecz wynika z przyjęcia określonych założeń i dowodzi istnienia pewnego wzorca. Nieprzypadkowe są opinie, iż pełne wykorzystanie możliwości płynących z norm dyspozytywnych możliwe jest tylko wtedy, „gdy kształtowanie treści stosunków prawnych odbywać się będzie w sytuacji ścierania się interesów faktycznie równorzędnych podmiotów, korzystających z rzeczywistej swobody działania i mogących w ramach tej swobody dokonywać różnorodnych wyborów”⁸⁹. Zbędne w kontekście tej wypowiedzi wydaje się wskazywanie na ideologiczne korzenie takich stwierdzeń. Te same uwagi można odnieść do sposobu ukształtowania zdecydowanej większości instytucji prawa cywilnego. Zasada autonomii woli pojmowana opisowo pozwala co najmniej na uwidocznieniu ich funkcjonalnych powiązań.

Uzasadnienia dla zasady autonomii woli w ujęciu dyrektywalnym dozukiwać należy się przede wszystkim w zgodnej opinii doktryny prawa cywilnego. Wszelkie inne uzasadnienia mogą mieć co najwyżej charakter

⁸⁶ Ibidem, s. 115 - 116.

⁸⁷ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, op. cit., s. 114; T. Gizbert-Studnicki, op. cit., s. 18.

⁸⁸ M. Piotrowski, *Normy prawne imperatywne i dyspozytywne*, Warszawa-Poznań 1990, s. 24.

⁸⁹ Ibidem, s. 65.

subsydiarny, albowiem o ile sama zasada jest powszechnie akceptowana, o tyle żadne z jej uzasadnień nie cieszy się walorem ogólnej aprobaty.

Określenie roli zasady autonomii woli w obszarze prawa cywilnego znów wymaga odwołania się do założeń filozoficznych. System prawa ma być systemem spójnym, co jest realizowane m.in. w przypadku, gdy dla norm należących do tego systemu wskazać można wspólne uzasadnienie aksjologiczne⁹⁰. Autonomia woli takie uzasadnienie niewątpliwie zapewnia. Poza tym ukierunkowuje ona sposób stosowania prawa, usprawiedliwia decyzje interpretacyjne oraz legitymuje sposób czynienia użytku z przysługujących określonym podmiotom praw⁹¹. Ta ostatnia kwestia wiąże zasadę autonomii woli z problematyką praw podmiotowych, co nie trudno wykazać wskazując na ich wspólne podłoże filozoficzne.

Pochodną autonomii podmiotów prawa cywilnego jest równość tych podmiotów. Jeśli bowiem każdy z nich ma autonomiczny status ich pozycja jako uczestników obrotu prawnego jest równorzędna. Aby doszło do związania obowiązkami niezależnego i nieskrępowanego w kształtowaniu swojej sytuacji prawnej podmiotu, konieczne jest wyrażenie przez niego zgody na takie obciążenie. W stosunkach prawa cywilnego równoprawne podmioty samodzielnie decydują o ukształtowaniu wzajemnych uprawnień i obowiązków. Stosunek prawny oparty na nierównorzędnej pozycji podmiotów zostanie zdyskwalifikowany jako stosunek cywilnoprawny. Stąd też, tę cechę stosunków prawa cywilnego traktują się jako ich identyfikator, a niekiedy nawet podnosi do rangi zasady prawa (gałęzi prawa)⁹². Poczynione uwagi wskazują jednak na to, iż jest to raczej konsekwencja zasady autonomii woli, aniżeli samodzielna zasada. Nie zmienia to faktu, że równorzędność podmiotów prawa cywilnego przesądza o swoistości stosunków przez te podmioty kreowanych.

Filozofia prawa, teoria prawa oraz szczegółowe nauki prawne mają ten sam przedmiot badania, rozpatrują go jednak z różnych punktów widzenia lub też skupiają się na innego typu problemach. Filozofia prawa nie stroni przy tym od wartościowania, gdyż problematyka aksjologiczna zaliczana jest zazwyczaj do jej istotnych części składowych. Stąd też w poglądach tworzących ideologię liberalną (liberalną filozofię polityczną) autonomia niejednokrotnie traktowana jest jako wartość samoistna lub też powiązana z takimi wartościami, jak wolność, czy równość (liberalny postulat „równej wolności dla wszystkich”). Jeśli roli filozofii prawa upatrywać w „bezpośrednim zastosowaniu idei, zasad i kategorii filozofii do treści pojęć

⁹⁰ S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, op. cit., s. 70.

⁹¹ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 1997, s. 188.

⁹² Takie traktowanie równorzędności podmiotów stosunków cywilnoprawnych jest szczególnie widoczne w orzecznictwie sądowym – por.: postanowienie SN z 24.06.1999 (II CKN 298/99, OSNC 2000/1/15); wyrok SN z 12.03.1998 (I CKN 522/97, OSNC 1998/11/176); wyrok SN z 12.12.1997 (II CKN 505/97, OSNC 1998/6/103); wyrok SN z 10.09.1997 (II CKN 299/97, OSNC 1998/2/29); wyrok SN z 22.07.1997 (I CKN 409/97, OSNC 1997/12/210); postanowienie sądu apelacyjnego w Warszawie (I Acz 508/97, Pr. Gosp. 1998/3/50); uchwała SN z 30.04.1997 (III CZP 13/97, OSNC 1997/8/104); uchwała SN z 09.06.1995 (III CZP 72/95, OSNC 1995/10/146); uchwała SN z 21.07.1992 (III CZP 84/92, OSNC 1993/1-2/15); wyrok sądu antymonopol. z 23.04.1992 (XVII Amr 7/92, Wokanda 1992/9/39); postanowienie SN z 04.04.1979 (IV CR 83/79, OSNC 1979/10/203); wyrok SN z 22.12.1976 (IV CR 508/76, OSNC 1977/7/120); postanowienie SN z 07.07.1976 (I CZ 39/76, OSNC 1977/9/164); uchwała skl. 7 sędziów (zasada prawna) SN z 12.07.1975 (III CZP 9/75, OSNC 1976/2/21); wyrok SN z 06.12.1972 (II CR 370/72, OSNC 1973/7-8/141); uchwała skl. 7 sędziów SN (zasada prawna) z 20.04.1970 (III CZP 4/70, OSNC 1970/9/146).

i konstrukcji prawnych”⁹³, to autonomia w ujęciu podmiotowym stanowi doskonałą ilustrację takiego właśnie zastosowania.

Autonomia pojmowana podmiotowo stanowi centralne pojęcie prawa cywilnego; ma charakter pierwotny wobec zasady autonomii woli i cywilistycznej metody regulacji stosunków prawnych. Jako dyrektywalnie pojmowana zasada gałęzi prawa stanowi normatywną werbalizację idei, które kładły znamienne nacisk na wolność jednostki. Nie absolutyzowały jej jednak, podkreślając konieczność zharmonizowania wolności z prawem, które pozwala na rozgraniczenie obszarów indywidualnej swobody jednostek.

Samą zasadę autonomii woli można na koniec krótko scharakteryzować odwołując się do hartowskiej koncepcji reguł nadających zdolność osobom prywatnym. Reguły te wyznaczają obszar, w którym podmioty mogą swobodnie realizować indywidualne cele, a jednocześnie określają dopuszczalne procedury działania tych podmiotów. Zasada autonomii woli w wersji dyrektywnej stawia podmioty prawa cywilnego w sytuacji „prywatnych legislatorów”, którzy władni są w granicach prawa i nieszkodzenia innym, swobodnie kształtować swą sytuację prawną oraz stosunki z innymi podmiotami.⁹⁴

PRINCIPLE OF THE AUTONOMY OF VOLITION IN THE LIGHT OF LIBERAL PHILOSOPHY

S u m m a r y

Problems involved with the autonomy of a human being (an autonomy in objective sense of the term) evidently is a field where both the philosophy of the law and particular legal disciplines do cross their interests. Perceptibility of respective links however is not always univocal with an acceptation or harmonization of the results of such a research work. The article is not meant to be an exhaustive analysis of relations that exist between the above mentioned legal disciplines of the jurisprudence that do appear on the occasion of debates on the essential points of the autonomy in its objective sense; its task is rather to demonstrate philosophical connections of this notion against the background of deliberations on the autonomy of subjects in civil law – from civil law point of view.

⁹³ Patrz określenie filozofii prawa przez S. S. Aleksiejewa – J. Wróblewski, *Filozoficzne problemy teorii prawa (Rozważania metodologiczne)*, PiP 1974, z. 11.

⁹⁴ H. L. A. Hart, *Pojęcie prawa*, przeł. J. Woleński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998, s. 46 i n.; patrz także Z. Pulka, *Legitymizacja państwa ...*, s. 128 - 129.